

Polityka
Warszawa
01/07-06-16
T. / Nr 23

na scenie O nas 4/6

Tomasz Śpiewak, **Wszystko o mojej matce**, reż. Michał Borczuch, Teatr Łaźnia Nowa w Krakowie



© KLAUDYNA SCHUBERT

Halina Rasiakówna i Krzysztof Zarzecki jako matka i syn

Reżysera Michała Borczucha i aktora Krzysztofa Zarzeckiego łączy przyjaźń i praca oraz to, że obaj wcześniej stracili matki, zmarły na raka. Borczuch był wtedy dzieckiem, Zarzecki zdawał maturę. W spektaklu o przewrotnym tytule „Wszystko o mojej matce” opowiadają nie tyle o swoich matkach, bo pamięć jest zawodna, obaj mają dziś po 37 lat,

ile o sobie – synach i artystach oraz o sztuce. Na polskich scenach rzadko zdarzają się przedstawienia oparte na osobistych przeżyciach twórców, co czyni „Wszystko o mojej matce” spektaklem wyjątkowym, mocno wpływającym na jego odbiór. Świadomi tego twórcy inteligentnie grają z uczuciami własnymi i widowni, schładzają narrację, przenoszą akcent z opowieści na sposób opowiadania, ze wspomnień na proces pamiętania. Aktor i reżyser występują w przedstawieniu osobiście, ale obsadzeni w sposób nieoczywisty. Borczuch po prostu wspomina: matkę, pracownicę krakowskiej firmy produkującej kosmetyki i miłośniczkę pruskiego błękitu. Zarzecki zaś ucieka w metafory, w rolę reżysera, który próbuje wywodzić na aktorkach, by odgrywać zbieranie grzybów w wymyślnym lesie – matka była miłośniczką grzybobrania – nadała kształt jego wspomnieniom bez wpadania w pułapkę sentymentalizmu albo otwierania starych ran. Halina Rasiakówna, Monika Niemczyk, Iwona Budner, Ewelina Żak i Dominika Biernat czasem grają matki autorów spektaklu, czasem aktorki przygotowujące się do tych ról – wypytujące o wspomnienia, punktujące ucieczki i uniki. Z Almodóvara oprócz tytułu pochodzą stroje „matek”, kolorowe, kobiece, z obowiązkowymi wysokimi obcasami – i pytanie o rolę sztuki, obrazów i klisz w konstruowaniu naszej pamięci, budowaniu tęsknoty i łagodzeniu jej.

ANETA KYZIOŁ